

**Józef Belgrau**

# Sianowo – Sanktuarium Królowej Kaszub

## 1. Położenie parafii sianowskiej

Ziemia sianowska pod względem krajobrazowym należy do najbardziej malowniczych obszarów Polski Nizinnej. Mamy tu bogactwo jezior i strumieni, wzgórz, dolin, wąwozów i lasów. Sianowo leży 9 km na pn.-zach. od Kartuz, przy szosie powiatowej do Mirachowa. Wieś jest położona nad Jeziorem Sianowskim, na wysokości 142 m n.p.m. Kilkaset metrów na pd.-zach. od Jeziora Sianowskiego znajduje się Jezioro Osuszyno. Leży w znacznym zagłębieniu i jest jeziorem wytopiskowym. Pomędzy Jeziorem Sianowskim, Osuszynem i lasem państwowym stoi Łysa Góra (222 m n.p.m.). Przez Jezioro Sianowskie przepływa rzeka Łeba. Wpływa z południa, z Ziemi Korzyczkowskiej, a wypływa od strony północnej, gdzie po krótkim odcinku zwraca się ku zachodowi. Stanowi tam granicę między Sianowem i Staniszewem. Jezioro Sianowskie spełnia rolę zbiornika retencyjnego, co zapobiega większym wylewom rzeki Łeby. Od wschodniej strony Sianowa, w lasach znajduje się jezioro Łąkie o długości 1,5 km. Przedzielone jest groblą, przez którą biegnie szosa. Jezioro rozlewa się pośród dużego lasu mieszanego.

Widok z drogi na jezioro znany jest jako jeden ze szczególnie malowniczych na Kaszubach. Urozmaicenie krajobrazu i mnogość wód wpływają na bogactwo szaty roślinnej. Pomogło to też w przetrwaniu wielu gatunków rzadkich i reliktowatych. Na piękno terenu wpływają między innymi lasy. Pokrywają one zazwyczaj bardziej wyniosłe partie terenu, np. Łysą Górę, zaś zbocza zamieniono w pola uprawne. Obfitość lasów na górach sprawia wrażenie, jakby lasów było jeszcze więcej, niż jest. Publicystyka dziewiętnastowieczna opisuje tę ziemię jako część Szwajcarii Kaszubskiej. „Gdy stanąć na wierzchołku jakimś o wschodzie lub zachodzie słońca mamy krajobraz przed sobą jakiego inne sławne z piękności okolice zazdrościć by nam mogły. Ciemne lasy zamykają zwykle widnokrąg, w którym zielone łany, jeziora promieniem światła złoczone, wstęgi wąskie wartko płynących rzeczek i ruczajów odmieniają się z wioskami nad wodą po dolinach zwykle ukrytymi. W lesie dzik ryje nie rzadki, który wchodząc na paszę w groch i owies częściej od włościańskiej niż leśniczej kuli się rozciąga”<sup>1</sup>.

## 2. Pochodzenie nazwy miejscowości

Pojawienie się nazwy „Sianowo” odnieść trzeba do średniowiecza. W ostatnim stuleciu powstało kilka teorii dotyczących genezy tej nazwy, a dokładniej jej kaszubskiej formy „Swiunowo”. Niemieccy badacze, szczególnie doktor Lorentz, uważali, że wywodzi się ona od normańskiego imienia Swen. Przypuszczano, że założenie wsi trzeba odnieść do najazdów Wikingów lub Duńczyków na brzegi pomorskie. Przykładem tego imienia był Sven Widłobrody król Danii (986-1014). Prowadził on wojny na Pomorzu, gdzie podstępem w 987 roku został uwięziony przez Polaków. Za karę musiał poślubić córkę księcia Mieszka I Gunhildę i zwolnić Polskę z płacenia trybutu pochodzącego z wcześniejszych wojen polsko-duńskich<sup>2</sup>. Imię Sven zostało zapożyczone w dawniejszych czasach przez Słowian, bo zdążyło ulec przegłosowi na Swian lub Swiun. W formie Swian już było spotykane na tej ziemi w XIV wieku, czego przykłady widzimy w sporządzonych w Mirachowie Gdańskich Tablicach Woskowych<sup>3</sup>. Powyższa interpretacja wydaje się najbardziej prawdopodobna, zwłaszcza że urzędowa forma „Siano” pojawiła się dopiero przed końcem XVIII wieku. Źródła samego istnienia imienia Sven są bardzo stare, mają wiele tysięcy lat. Pochodzi ono od indoeuropejskiego słowa „sveno”, co znaczy „brzmieć”, „być głośnym”. Sven oznacza kogoś głośnego i hałaśliwego<sup>4</sup>.

## 3. Dzieje Sianowa

Krajobraz morenowy interesującego nas terenu ukształtowany został w czasie wycofywania się ostatniego lodowca. Najpóźniejszy etap zlodowacenia, stadiał pomorski, miał miejsce od 20000 do 17000 lat temu. Około 10000 do 8800 lat temu pojawili się myśliwi i rybacy prowadzący półosiadły tryb życia o charakterze traper-skim<sup>5</sup>. Zamieszkiwali w szałasach znajdujących się zwykle blisko rzek i jezior. Zajmowali się, jak wskazuje ich nazwa, łowiectwem, rybołówstwem i zbieractwem. Około 1300 lat przed Chrystusem, gdy w dalekim Egipcie Mojżesz sposobił się do Wyjścia, wykształciła się tzw. grupa kaszubska kultury łużyckiej. Pomorscy poganie tamtych czasów uprawiali kult jelenia; – wierzono, że jest on przewodnikiem do krainy zmarłych. Nie polowano na te zwierzęta, a ich podobizny umieszczano na urnach.

W starożytności i wczesnym średniowieczu istniała już nad Jeziorem Sianowskim osada. Są przesłanki, by sądzić, że Sianowo owego czasu leżało na bardzo ważnym szlaku. Jeszcze dzisiaj na Stażkach, na łąkach, w czasie letniej suszy wyraźnie zaczyna się ślad szerokiego traktu prowadzącego od strony Sianowa ku grodzisku będąrgowskiemu. Według niektórych badaczy, np. prof. Brucknera, mógł to być opisywany w II wieku po Chrystusie Szlak Bursztynowy Ptolemeusza prowadzący z Rzymu przez Aquileę (Akwileę), Emonę (Lubljanę), Celeię (Celję), Calisę (Kalisz), Askaukalis (Osiek pod Bydgoszczą), Budorgis (po grecku Będargowo) i dalej ku Zatoce Weneckiej (Gdańskiej)<sup>6</sup>. Głównym magnesem, przyciągającym kupców z obszaru Imperium Rzymskiego aż na Pomorze, był bursztyn, obok którego wywożono stąd

również skóry i futra. Do nas zaś docierały luksusowe przedmioty. Wtedy też zaczęto pić na naszych ziemiach wino. Od VII wieku Sianowo i Staniszewo zaczęły powoli wydzierać lasom pola uprawne drogą karczunku, a niekiedy też wypalania.

Badania archeologiczne zdają się potwierdzać istnienie w tamtym czasie tych osad. W Sianowie znaleziono wczesnośredniowieczną łódź z VII-VIII wieku, wyciosaną z kłody dębowej<sup>7</sup>. Pierwsza udokumentowana historycznie wzmianka o Sianowie pochodzi z 1348 roku.

W dokumencie biskupa wrocławskiego Mateusza potwierdzone są wsie należące do parafii Chmielno. Oto część tego dekretu: „*Notum sit universis presencium noticiam habituris, quod nos Mathias divina et apostolice sedis providencia ecclesie Wladislaviensis episcopus villas videalicet: Glusino, Staniszewo, Swianow, prout ab antiquo ad ecclesiam in Chmelno sund addite*”<sup>8</sup>.

Z powyższego dokumentu wynika, że Sianowo, wymienione po Głusinie i Staniszewie, było jedną z wielu wiosek, jeszcze niekościelną, należącą do parafii chmielńskiej.

W 1393 roku w Mirachowie nastąpiło nadanie prawa chełmińskiego dla wsi Sianowo w miejsce prawa polskiego. W niektórych odpisach dokumentu (oryginał się nie zachował) widnieje 1343 rok, jest to jednak prawdopodobnie mylne odczytanie cyfry 9 jako 4. Otóż tego 1393 roku komtur gdański Joann Rumpelheim osadził swojego popiecznika Retkę, kaszubskiego pochodzenia, ale przyjaciela Krzyżaków, na wsi Ottenov (tj. Sianowo), posiadającej 16,5 włók polskich na wspomnianym prawie chełmińskim<sup>9</sup>. Dokument ten wyznacza plebanowi dwie włoki polskie (ponad 20 ha) dla utrzymania kościoła. Wcześniej, od początku lat siedemdziesiątych, istniał w Sianowie już kościół jako filia świątyni chmielńskiej. W tamtym czasie Chmielno było własnością żukowskich norbertanek.

Proboszcz sianowski na swoje utrzymanie miał otrzymać od każdego czynszowego radła we wsi po jednym korcu żyta i tyleż owsa mesznego, oprócz tego wolne pastwisko razem z wsią i wolne rybołówstwo w jeziorach przy wsi dla własnego stołu – ale tylko przy użyciu małej sieci. Dla biskupa kujawskiego zaświadczone pół wiadrunku od każdego osadzonego radła.

W 1570 roku Sianowo było folwarkiem, przy którym był niezamieszkały dworek. We wsi żyło 15 osób. Ośmioro ludzi mieszkało przy folwarku, a siedmioro na gospodarstwie kościelnym. Z 16 włók, jakie posiadało Sianowo, tylko jedna była uprawiana.

Biskup Rozrażewski zauważa, że w 1583 roku nawet najstarsi mieszkańcy okolicy sianowskiej nie mogli sobie przypomnieć, by przy kościele stacjonował kiedyś kapłan. Przy zakończeniu wizytacji założono akurat nowy dach. Dochody sianowskiego kościoła były ciągle tak niskie, że żaden duchowny nie chciał się tu osiedlić. Zauważmy, że w tym czasie przy niektórych wielkowiejskich kościołach żyło nawet po 100 księży altarystów.

Wiek XVIII odznaczył się bardzo niechlubnie dla Ziemi Sianowskiej i całych Kaszub. W 1709 roku od lat trwała już wojna północna. Toczyła się ona na terytorium

Polski, bez udziału Polski. Tego roku przysły takie straszne mrozy, że wielu ludzi zamarzło w domach. Oziminy wymarły. Na dodatek po okolicy grasowali polscy konfederaci, którzy przemocą wydzielali ostatnie resztki żywności i paszy. Byli to uczestnicy wojen domowych pomiędzy stronnikami Stanisława Leszczyńskiego a Augusta II Sasa. Te polskie wojska były niepłatne, a przede wszystkim niekarne. Żołnierza polskiego tamtej epoki określano bardzo lapidarnie jako „krzywda nad wszystkie krzywdy”.

W latach 1709-1711 ludność dziesiątkowana była dodatkowo przez zarazę – dżumę. W Sianowie i sąsiednich wsiach zmarło kilkaset osób. Zarazie towarzyszył pomór na bydło. Na domiar złego mokre lato 1710 roku nie pozwoliło na sprzęt zboża z pól i siana z łąk. Wyludnione wsie straszyły przyjezdnych i napawały lękiem tych, którym udało się uniknąć śmierci. Czarę goryczy dla tych ziem przepełniła włócząca się w okolicach Mirachowa i Kartuz polska chorągiew niejakiego pana Kwaśniewskiego. Jak pisze przeor Schwengel – najstraszniejszymi torturami wymusiła od włościan tych ziem dobytek o wartości 1154 talarów<sup>10</sup>.

W lutym 1726 roku na te ziemie przybyli z carską armią Kałmucy. Pochodzili z brzegów Morza Kaspijskiego, nosili warkocz, uzbrojeni byli w szablę, łuki i dzidy, a ubrani jak Tatarzy. Przyjechali na wielbłądach i koniach. Rabowali wszystko, co im w ręce wpadło. Ojciec Schwengel opisuje, jak 500 takich dzikusów zajechało do jednej z podkartuskich wsi; zarzęli jednego konia, 30 świń, jedną owcę i 50 gęsi – wszystko pożarli na surowo – i co jeszcze bardziej przeraziło współczesnych – bez użycia nawet szczypty soli!<sup>11</sup>

Dnia 11 marca setki takich Kałmuków i Tatarów dotarły do Sianowa i Stanisława. Przeor pisze, że pozostawali tam tak długo, dopóki ostatni pęk słomy nie został zjedzony przez wielbłądy, po czym udali się w stronę Mirachowa i Strzeczca. Ale jeszcze przez 6 tygodni pojawiali się i znikali. Zboże na zasiew ukryte na poddaszu sianowskiego kościoła – to ocalało. Jeśli ktoś jednak zakopał swe dobra w ziemi, Kałmucy i Tatarzy wywączali to prawie zawsze. 13 lipca pojawił się w okolicy oddział 500 polskich ułanów. Zdaniem Schwengela, zachowywali się oni jeszcze bardziej bezwstydnie niż pozostała dzicz. Rekwirowali woły, świnie, beczki z piwem i wiele innych cennych rzeczy. Na koniec tego roku pojawili się Saksończycy i złupili to, co zdążyło urosnąć<sup>12</sup>.

Pod koniec kwietnia 1735 roku przez Sianowo przetoczył się oddział 800 grabieżczych Polaków pod wodzą pana Zawadzkiego. Jednak w Łapalicach natrafili na Rosjan i Saksończyków, którzy ich rozbili.

12 listopada 1758 roku na nasze ziemie wrócili Kozacy i Kałmucy. Przyszli z Pomorza Zachodniego. Siedzieli tu do Zielonych Świątek następnego roku, będąc wielkim ciężarem dla okolicznej ludności. 1760 rok zaczął się strasznymi mrozami na Kaszubach, padło wiele bydła, gdyż jesienią Rosjanie zabrali prawie wszystkie paszę.

Tutaj kartuski przeor, ojciec Schwengel, kończy swoje roczniki wezwaniem: „Boże, obdarz nas w końcu pokojem!”<sup>13</sup> Szkoda, że pokój tej ziemi przynieść mogli dopiero zaborcy, gdyż państwo polskie umierało trawione wewnętrzną ustrojową chorobą.

Od 1857 roku diecezją chełmińską kierował nowy biskup, Jan Nepomucen Marwitz. Dzięki swej taktownej polityce mógł bez większych trudności znacznie rozbudować sieć parafialną, którą powiększył w latach 1860–1873 o 16 nowych parafii i o 10 lokalnych wikariatów. Wśród nowych parafii znalazły się Sianowo i Kartuzy.

W maju 1862 roku ks. Grunholz z Kartuz został przeniesiony do Sianowa na lokalny wikariat. W 1864 roku, dekretem z dnia 13 czerwca, wskrzeszono ponownie parafię sianowską. Przydzielono ją do dekanatu mirachowskiego. Do parafii tej włączono Sianowo, Młyńsk, Cieszonko, Staniszewo, Mirachowo, Bącz, Olszowe Błoto, Stążki, Głusino, Kolonię, Sianowską Hutę, Strzyżą Budę, Hejtuz, Pomieczyno i Pomieczyńską Hutę.

W 1928 roku sianowską parafię zamieszkiwało 3260 katolików – Polaków i 134 ewangelików – Niemców. Komunikujących było 2047. Kolatorem (patronem) był rząd polski. Prawie wszystkie miejscowości należące do parafii sianowskiej znajdowały się w obrębie powiatu kartuskiego. Tylko Borowiec był w powiecie morskim.

Na wiadomość o wojnie w 1939 roku wielu ludzi ładowało się na wozy i rozpoczęła ucieczkę. Po kilku kilometrach stwierdzali, że nie ma gdzie uchodzić i zawracali do domu. Niemcy wkroczyli do naszych wiosek po kilku dniach lub tygodniach w sile pojedynczych żandarmów.

W latach 60. i 70. większość ludności Ziemi Sianowskiej utrzymywała się z pracy na roli. Gospodarze trudnili się głównie hodowlą bydła, trzody chlewnej i drobiu, uprawą żyta, owsa, ziemniaków i brukwi.

W 1981 roku zatrzymała się po raz pierwszy w Sianowie Kaszubska Pielgrzymka Piesza ze Swarzewa do Częstochowy. Od tego roku zatrzymuje się na nocleg w sianowskiej parafii. Tam także od wielu lat mają miejsce oazy w czasie letnich wakacji.

Młodzież oazowa mieszka w Sianowie, Pomieczyńskiej i Sianowskiej Hucie, na Kolonii, a dawniej też na Głusinie.

## **4. Historia Kultu Matki Boskiej Sianowskiej Królowej Kaszub**

Sianowo, jako opolna wieś kilku wolnych kmieci, istniała już w czasach Mieszka I. Do samej osady dochodził las, a na pagórku między rozchodzącymi się drogami także rosły drzewa i krzewy. Taki stan zachował się do czasów krzyżackich. Sianowo należało wówczas do parafii chmieleńskiej. Duszpasterzowali tam ojcowie norbertanie. Po 1380 roku, wg innych źródeł już po 1343 roku, we wsi pojawił się kościół – najpierw filialny z zakonnikiem jako plebanem. Próbując w przybliżeniu określić datę sianowskiego objawienia, napotykaemy na pewne trudności. Otóż badania naukowe datują Cudowną Figurę na pierwsze lata XV wieku, czyli po 1400 roku. Jest Ona przedstawicielką „miękkiego gotyku” w jego najbardziej szczytowej formie. Chyba że była wcześniejszym Zwiastunem nowych czasów?!

Wsluchajmy się jednak w podania ludu. Sianowo było zakonną wsią administrowaną przez prokuratora w Mirachowie. Tutejsze niwy były zimne i mało urodzajne. Z drugiej strony jeziora posepnie wznosiła się Łysa Góra owiana tajemniczością prastarych pogańskich wierzeń (przetrwały one do XIX wieku). Często w dziejach chrześcijaństwa sanktuaria powstawały na dawnych miejscach kultu pogańskiego. Najbardziej klasyczny przykład to Łysa Góra – Święty Krzyż.

Powróćmy jednak do Sianowa. Jest upalne lato 1382 roku. Józef Ceynowa podaje, że w wielkich tutejszych lasach rosły gęste kępy wysokich paproci. Ludzie przemierzali bory zbierając grzyby, jagody, borówki i nigdy nic nadzwyczajnego nie znajdowali. *„Aż pewnego popołudnia dziewczęta zbierające jagody dostrzegły w paprociach jasność. Podeszły i ze zdziwieniem zobaczyły piękną małą figurę z drzewa rzeźbioną, nadziemskim jakimś światłem oblaną, gdyż były od niej promienie jak od słońca lub cudownego kamienia – diamentu. Dziewczęta rzuciły się na kolana, by Matkę Boską jak należy uczcić. Kiedy się pomodliły wzięły Figurkę i zaniósły ją do wsi, do sołtysa. Wnet dowiedziała się o tym cała wieś. Ludzie się zeszli, by radzić, w jakim miejscu Matkę Boską umieścić”<sup>14</sup>. „Ale Figura na drugi dzień nadziemską siłą przeniesiona, znalazła się ponownie w Sianowie. Gdy i po trzeci raz to samo się wydarzyło, ludzie dali pokój i tu ją w Sianowie zostawili, bo poznali, że Matka Najświętsza w Sianowie chce mieszkać. Na prędcę wykonali małą kaplicę około paprociowego krzaku, do której Cudowną Figurę ustawili. A kiedy ludzi wielu przybywało do Sianowa uczcić Najświętszą Pannę, pobudowano większy kościół, przy którym też osobnego proboszcza ustanowili. Tytuł miał kościół w Sianowie od początku Najświętszej Maryi Panny”<sup>15</sup>.*

W Mirachowie zaś zaprzestano budowy kościoła. Powstała tylko mała kaplica zakonna dla potrzeb krzyżackiej załogi. Jej prawdopodobne fundamenty do dnia dzisiejszego znajdują się w pobliżu wsi na rozstaju dróg do Czeszeni i Kożyczkowa.

W Sianowie tymczasem minęło całe 100 lat. Upadł zakon, przyszło królestwo. Tutejszy kościół był drewniany i ktoś zaprószył w nim ogień. Wybuchł pożar, kościółek cały spłonął. W prastarych kościelnych aktach przeczytać było można, że podczas tego pożaru wszystko doszczętnie spłonęło, gdyż czasu do ratowania nie było. Ocalała tylko ta mała Figura. Choć z drewna, pozostała nietknięta. *„Nie wiedzieli wtedy – pisze biskup Szembek – gdzie podziąć Cudowną Figurę. Wzięli więc i zanieśli ją tymczasowo w uroczystej procesji pół mili za wieś do pewnej Bożej Męki i tamże umieścili. Nazajutrz zobaczyli Ją jednak z powrotem na wypalonym miejscu; stała na wpół spalonym słupie.*

*Zanieśli ją ponownie do tej Bożej Męki. Matka Najświętsza nie chciała tam pozostać, tylko cudownym sposobem zawsze wróciła na stare swoje miejsce do Sianowa, choć jeszcze dwa razy Ją tam zanieśli. Parafianie sianowscy uznali więc, że Matka Boska właśnie to miejsce sobie wybrała i zaczęli tu budować nowy kościół, który też był z drewna. Ówczesny biskup włocławski Jakob, do którego te ziemie należały, udzielił w tymże 1480 roku specjalnego odpustu tym wierzącym, którzy odprawią pielgrzymkę do Sianowa, odmówią tam kilka «Ojcie nasz»*

i «Zdrowaś Maryja» oraz złożą ofiarę na budowę nowej świątyni dla Łaskawej Figury Matki Bożej. Świadczy to bowiem o wyjątkowości tego kościoła poprzez bardzo rozpowszechniony w XV wieku kult w Sianowie Najświętszej Maryi Panny. Także podług wizytacji Rozrażewskiego z 1583 roku w Sianowie około 1480 roku spalił się kościół i był wtedy świeżo pobudowany.

W wizytacji z 1702 roku ówczesny proboszcz strzepsko-sianowski Łukasz Wodecki, który zarazem pełnił urząd mirachowskiego dziekana, opowiadał pod sumieniem delegatowi biskupiemu o pewnym dziwnym przypadku. Było to pewnej niedzieli, kiedy tu w Sianowie nabożeństwo przypadało podług kolei (Mszę odprawiano tu zawsze w trzecią niedzielę miesiąca). Przybyłem wtedy do Sianowa i z drugim jeszcze duchownym. Po nabożeństwie usiedliśmy sobie nieco dla wypoczynku przed plebanią. Robiło się już ciemno, gdy naraz widzimy w kościele wielką jasność, jakby się procesja jaka odbywała. Zdziwiliśmy się bardzo i poszliśmy zobaczyć. Jeszcze kiedyśmy szli, jasność była, lecz skorośmy kościół otworzyli, wszystko zaraz sprzed oczu naszych znikło”<sup>16</sup>.

Także akta wizytacyjne z 1701, 1711 i 1766 roku wspominają o łaskach uproszonych przez wiernych przed tą Figurą i wyliczają wota składane w podzięce. Podają, że w XVIII stuleciu Matka Boża Sianowska była szczególnie czczona przez młodzież zamierzającą wstąpić w związki małżeńskie i wytworzyło się wówczas przekonanie, że w małżeństwie nie będzie szczęśliwym ten młodzieniec i ta panienka, która w okresie przedmałżeńskim nie odprawi trzykrotnie pielgrzymki do tronu Matki Bożej w Sianowie<sup>17</sup>.

Jeśli jeszcze chodzi o cuda, łaski i z tym związane wota, to ks. Fankidejski donosił w 1880 roku, że Figura Najświętszej Maryi Panny jest łaskawa, jak czytamy w kościelnych aktach. I tak np. wizytacja biskupa Ostrowskiego z 1766 roku nazywa Ją także łaskawą, a w wizycie biskupa Szembeka z 1702 roku stoi, że „którzy się w potrzebach swoich uciekają do Najświętszej Matki Sianowskiej, wiele łask doznają (*multas gratias profitentur*). Także też i ludzie teraz jeszcze zeznają, że od przodków swoich słyszeli o wielu łaskach i uleczeniach. Mianowicie kulawych kalek dużo przychodziło, którzy wyzdrowieni przez przyczynę Matki Najświętszej, kule swoje i kije w Sianowie zostawili. Starzy ludzie jeszcze teraz pamiętają, jako te kule we wielkiej ilości bywały dawniej na pamiątkę przechowywane w kostnicy. O jednym kulawym powiadają, że z daleka na krukwiach szedł do Sianowa. A gdy stanął na górze i kościół ujrzął, tak zaraz był zupełnie zdrow, wziął krukwie na ramię i przyszedł do wsi. Także dzieci i stare osoby bywały uzdrowione od różnych chorób, kiedy je ofiarowano do Matki Najświętszej”.

Księdzu Fankidejskiemu znany był następujący przypadek. Rozalia Lipińska, staruszka około 70 lat mająca, z Goręczyna zeznała: „Byłam jeszcze małą dziewczynką ale to dobrze pamiętam, że kiedy moi rodzice mieszkali w Cieszeniu, parafii sianowskiej, miałam od urodzenia nad lewym okiem mały wyrostek, który z laty coraz bardziej się powiększał, że nawet oko mi zakrywał i nie mogłam prawie widzieć. Ponieważ nie było innej pomocy, wzięli mnie moi rodzice do Sianowa i tam ofiarowali do Matki Najświętszej. Kiedyśmy już wracali do domu

na wozie, matka spojrziała na mnie, że jeszcze jest wyrostek i mówiła: «Moja córko, pewnieśmy tu darmo byli w Sianowie» i zakryła twarz chustką. W domu jednak, kiedy mi chustkę zdjęli, nie mogli się dosyć nadziwić i ucieszyć, bo ów dość długi wyrostek nagle zginął; po dwóch dniach ledwo było jaki znak pomacać, gdzie się znajdował». „Wreszcie i wota świadczą – pisze dalej ks. Fankidejski – o łaskawości tutejszego wizerunku. W 1766 roku było ich wszystkich 36, a później zapewne jeszcze więcej przybyło, bo ludzie opowiadają, że po wojnach francuskich rząd pruski dwie trzecie najlepszych wotów zabrał. Obecnie (1880 rok) znajduje się w skarbcu 16 wotów, pomiędzy którymi ośm serc, jedno oko, dwa złote pierścienie i dwie dość znaczne srebrne monety”.

„Odpusty najgłośniejszemu przypadały dwa razy do roku i to w dzień Nawiedzenia (2 lipca) i Narodzenia Matki Najświętszej (8 września). Jako teraz jeszcze powiadają ludzie, wiernych nawet z dalekich stron bardzo wielu przybywało do Sianowa. Księżę przyjeżdżało zwykle do 20 i więcej. Jeszcze w roku 1839 pisze ówczesny proboszcz strzepsko-sianowski ksiądz Dziadek, że oprócz Łąk, Wejherowa i Chełmna zapewne w całej diecezji tak wiele ludzi nie przychodzi na odpusty jak do Sianowa. Zaś wielce zasłużony sianowski wikary lokalny ks. Tułodziecki donosi w roku 1841, że do słuchania spowiedzi już we wigilię najmniej czterech księży potrzeba było, a w sam odpust ledwo osiem wystarczy. Dawniej już kilka dni przed odpustem pielgrzymi przybywali do Sianowa. W 1803 roku papież Pius VII udzielił odpustu zupełnego wiecznymi czasami na te dwa święta”.

„W roku 1811, 5 lipca nocą o godzinie drugiej zgorzał kościół sianowski wskutek gromu, który w niego uderzył. Figurę cudowną uratowano zawczasu i zanieśiono do Strzeczca, gdzie w ołtarzu ją umieszczono, jakby już na zawsze miała tam pozostać. Bo też to były czasy najniebezpieczniejsze, pełne wojen i niepokojów, nikt więc nie myślał kościoła tak zaraz odbudować. Ba, nawet z tym zamiarem się noszono, żeby kościół w Sianowie zupełnie zaniechać, a gminę przyłączyć do Strzeczca (sam proboszcz ówczesny w Strzeczcu ks. Zaleziński był tego zdania). Ale tu opowiadają sobie ludzie w całej okolicy, że Matka Najświętsza nie chciała w Strzeczcu pozostać, tylko sobie życzyła, ażeby jej na nowo kościół w Sianowie czem prędzej pobudowali. XIX-wieczny ks. Proboszcz Grunholz z Sianowa wypytywał się ludzi, czy by czegoś dokładniejszego w tym względzie nie wiedzieli i tak napisał do księdza Fankidejskiego: «Kilku ludzi ze Staniszcza powieździło mi, że żyła podówczas tu u nich w Staniszcze jakaś Anna Kunikowska, poczciwa niewiasta, ale ślepa od urodzenia; kiedy była Figura Cudowna Matki Najświętszej przeniesiona do Strzeczca, bawiła u brata swego w Nowej Hucie, która należy do Strzeczca. Od niej to słyszeli, że raz pewnego Matka Najświętsza ukazała się jej i powiedziała, że nie chce dłużej być komornicą w Strzeczcu i że, gdyby jej wnet kościół nie zbudowali w Sianowie, odeszłaby stąd choć do Turcji, ale wtenczas źle by się wiodło tutejszej okolicy. Wiadomość o tym nibyobjawieniu szeroko się rozeszła pomiędzy ludem i także proboszcz ówczesny strzepski ksiądz Zaleziński o tym dostyszał. Kazał wtedy zawołać ową Annę Kunikowską i zapytał się, czy to prawda, co ludzie gadają, że Matkę Najświętszą wi-



działa, która do niej tak mówiła o sianowskim kościele. A gdy owa Anna stanowczo odpowiedziała, że jest prawdą, wziął ją potem ksiądz proboszcz do kościoła w obecności księdza wikarego i kazał jej złożyć przysięgę. Ona do tego była gotowa, ale jej proboszcz przysięgać już nie pozwolił. Dostyć szybko i on był za tym, ażeby kościół w Sianowie odbudować. Razu pewnego, nie wiedząc czemu pobudzony, nawet w nocy przyjechał podobno do Staniszewa, zachęcając ludzi do budowy. Toteż wszyscy zaraz się zebrali i nowy kościół bardzo prędko i lekko stanął gotowy w roku 1816». Świątynia ta w stylu pruskiego muru, pokryta gontem stoi tu do dzisiaj. Trzeci sianowski kościół został poświęcony tegoż 1816 roku w wigilię odpustu, dnia 7 września. Cudowną Figurę Matki Najświętszej przeniesiono w uroczystej procesji ze Strzepacza do Sianowa i ustawiono jak przedtem we fra mudze wielkiego ołtarza za zastoną<sup>18</sup>.

W 1862 roku administratorem sianowskiego kościoła został ks. Józef Grunholz, a w 1864 roku pierwszym po 400 latach proboszczem. Jednak księdzu Grunholzowi Figura się nie widziała. Wydawała mu się za mało misterna, gdyż nie znał on historii Figury Najświętszej Maryi Panny. „Była ona też uszkodzona, a że zabrał się od razu do odnawiania kościoła i ołtarzy, stwierdził, że jest zbyt mała i niepozorna, by włożyć ją po remoncie w wielkim ołtarzu. Wstawiono ją więc w tyle za ołtarz, gdzie jej nikt nie widział. W jej zaś miejsce zainstalowano inną figurę kupioną u zawodowego rzeźbiarza. Ale ta nowa figura nie odpowiadała pobożności miejscowego ludu, który głośno na tę zmianę narzekał<sup>20</sup>. A gdy podczas wielkiego odpustu z dalsza przybyli pielgrzymi, nie zastali dawnej małej Figurki na ołtarzu, którą jako łaskami słynną znali i cenili, a na jej miejscu za zasuwą zobaczyli ową wielką figurę Matki Boskiej, to powstał taki wielki płacz w kościele. Figurki jednak starej nie powrócono, ponieważ ksiądz proboszcz nic o niej nie wiedział. Lud się powoli uspokoił, ale też zaraz daleko rzadziej uczęszczał na odpusty, a owe niezliczone dawniejsze Zdrowaśki i ofiary koło ołtarza także prawie ustały. Tak było do 1880 roku. Wtedy to sprawa oparła się o wyższą władzę kościelną, zdziwioną zanikaniem ważnego dotychczas sanktuarium. Ksiądz Grunholz nadal obawiał się by, lud kaszubski nie przywiązywał jakiegś zabobonnej wartości do dawnej Figury, dlatego jej na ołtarzu mimo próśb parafian nie stawił. Przybył tedy do Sianowa komisarz biskupi, zbadano akta kościelne, w których ta Figura łaskami słynąca nazywana bywa, przesłuchano opowiadań starszych parafian i przekonano się, że słuszne były pragnienia wiernych, aby ta Figura ku czci publicznej, jak dawniej na wielkim ołtarzu była umieszczona<sup>19</sup>.

W 1880 roku ks. Grunholz napisał do ks. Fankidejskiego: „Już to, co dotąd słyszałem, jest wystarczającą pobudką do odnowienia i stosownego ulokowania Figury”. I tak ks. Proboszcz uradowany, że taki skarb w kościele posiada, postarał się o artystyczne odnowienie Figury, co miało miejsce w Monachium w 1881 roku. Tego samego roku ku ogólnej radości pobożnych, umieścił ją na dawnym miejscu we wielkim ołtarzu. A nabożeństwo do Najświętszej Panny w Sianowie odżyło odtąd na nowo<sup>20</sup>. Przed stu laty zaczęto obchodzić w Sianowie odpust Matki Boskiej Szkaplerznej. Związane to było z prawym bocznym ołtarzem, poświęconym temu wezwa-

niu. Także od kilku wieków w Sianowie działa bractwo szkaplerza świętego. Po Pierwszej Komunii Świętej dzieci ma co roku miejsce uroczyste przyjęcie do szkaplerza świętego. Już w literaturze końca XIX wieku czytamy, że „najliczniej zbiera się lud pobożny w Sianowie na Uroczystość Najświętszej Panny Szkaplerznej tudzież w dniu Jej Nawiedzenia i Narodzenia”. Z czasem odpust Nawiedzenia (2 lipca) przestano obchodzić, mimo że pierwotnie był on najbardziej uczęszczany w tymże sanktuarium. W tej samej literaturze znajduje się dalej opis sanktuarium sianowskiego. Mowa jest tam, że lud kaszubski pielgrzymuje względem łaskami słynącej figurki Matki Bożej Sianowskiej, do której chętnie przybywa i uprasza sobie potrzebne łaski oraz pomoce Boże. Tradycja podkreśla także, że w czasach niewoli u Matki Boskiej Sianowskiej pobożni Kaszubi szukali umocnienia w wierze i patriotyzmie<sup>21</sup>.

W XIX i XX wieku wzrastającym kultem do Matki Boskiej Sianowskiej zajmowali się tacy badacze, jak ks. Fankidejski, Chociszewski, ks. A. Fridrich S.J., ks. R. Frydrychowicz, ks. Barącz, J. Ceynowa i wielu innych.

W 1939 roku, w związku ze zbliżającą się wojną ks. biskup Okoniewski, ówczesny ordynariusz Diecezji Chełmińskiej, zarządził wysłanie kosztowności i artystycznych zabytków z kościołów parafialnych do Pelplina, a stąd do Torunia dla zabezpieczenia ich przed zniszczeniem lub zrabowaniem. Pomędzy nimi była także łaskami słynąca figurka Matki Boskiej Sianowskiej. W październiku 1939 roku gestapowcy wymordowali księży z kurii biskupiej w Pelplinie i wydawało się, że nikt z pozostałych przy życiu nie znał miejsca ukrycia Figury Sianowskiej. Zaczęto jej szukać w pomorskich ośrodkach muzealnych, ale bez skutku. Zdawało się początkowo, że Figura ta bezpowrotnie zaginęła w zawierusze wojennej. W głównym ołtarzu sianowskiego kościoła zastępczo umieszczono obraz Matki Boskiej Sianowskiej, reprodukcję z księgarni św. Wojciecha w Poznaniu z 1939 roku. Jednakże pobożny lud kaszubski nieustannie się modlił i ufnie prosił Boga o powrót swej Patronki do sianowskiej świątyni. Pochodzący z tej parafii ks. Franciszek Grucza, cudownie ocalony z obozu w Stutthofie, ciągle wierzył w Jej powrót do swoich<sup>22</sup>. W 1941 roku na rowerze objeżdżał całą diecezję, a w kilku kościołach uprosił odprawianie nowenny w intencji odnalezienia Cudownej Figury Sianowskiej. Lud kaszubski nie zawiódł się w swych modłach. Kiedy w sierpniu 1941 roku w Sianowie zaczęto odmawiać nowennę i Msze Święte o odnalezienie Cudownej Figury, niespodziewanie, przed zakończeniem nowenny, do ówczesnego rządcy parafii ks. Kisickiego nadeszło urzędowe pismo zawiadamiające, że na dworcu kolejowym w Kartuzach jest do odebrania skrzynia z kosztownościami sianowskiego kościoła, a wśród nich także Figura Matki Bożej; są do dyspozycji sianowskiej parafii i zostaną przekazane na miejscu po uiszczeniu kosztów przesyłki. Ogromna radość zapanowała szczególnie wśród uczestników wrześniowego odpustu Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w 1941 roku, gdy na swym tronie znowu zasiadła „Matinka” – Patronka ludu kaszubskiego. Jej kult jeszcze się wzmógł w całej diecezji.

Na początku lat 60. ksiądz proboszcz Aleksander Kaźniak rozpoczął starania o papieską koronację Matki Sianowskiej. W sporządzeniu odpowiedniej dokumentacji pomógł ks. dr Kazimierz Myszkowski. I tak pismem z dnia 4 września 1965 roku

ks. biskup Kazimierz Józef Kowalski, uczestnik wszystkich sesji Vaticanum II, mając na uwadze od kilku wieków nieprzerwanie trwający kult Matki Boskiej Sianowskiej, wartość zabytkową i artystyczną tej Figury, poprosił Ojca Świętego o wyróżnienie Królowej Kaszub przez zezwolenie na uroczystą koronację powagą Stolicy Apostolskiej.

W czasie czwartej i ostatniej sesji soborowej ordynariusz chełmiński otrzymał specjalne pismo z Watykanu, w którym papież Paweł VI oświadczył:

*„Z pisma przesłanego do naszej Kapituły, która ma przywilej koronowania znakomitych pod względem artystycznym i religijnym świętych figur Bogarodzicy, z radością dowiedzieliśmy się, że w kościele parafialnym w miejscowości Sianowo, położonej na terenie Diecezji Chełmińskiej już od wielu stuleci bardzo serdeczną cześć odbiera Błogosławiona Maryja Dziewica pod wezwaniem «Matka Sianowska». Z tego listu dowiedzieliśmy się, że liczne rzesze wiernych od dawna bardzo gorąco czczą figurę Matki Bożej. Wobec tego My, którzy co miarę swych sił troszczymy się o rozszerzenie czci Bogarodzicy, pragnąc zadośćuczynić Twoim i twego ludu życzeniom przychylamy się do Twojej prośby ukoronowania Błogosławionej Maryi Dziewicy. Dziś więc razem z naszą kapitułą zebraną w kapitularku i za jej jednomyślną zgodą, zarządzamy i polecamy w naszym imieniu i w sposób uroczysty ukoronować złotą koroną wyżej wymienioną cudowną figurę.*

*Udzielamy zatem Tobie, albo – gdybyś to uznał za wskazane – Twojemu Delegatowi, prawa ukoronowania tejże figury Matki Bożej.*

*Dan w Rzymie, u świętego Piotra, dnia 24 października 1965 roku”<sup>23</sup>.*

Powołano dwunastoosobowy komitet organizacyjny, a figurę oddano do konserwacji i przeprowadzono generalny remont kościoła.

Papieski indult koronacyjny wykonano dnia 4 września 1966 roku. Ta okazała uroczystość rozpoczęła się o godzinie 10.00 przeniesieniem Cudownej Figury w procesji do ołtarza polowego wzniesionego na dawnym przykościelnym cmentarzu i odczytaniem listu ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego, który nie mogąc wziąć udziału w tej uroczystości z powodu koronacji obrazu w Skalmierzycach w archidiecezji poznańskiej, zapewnił o modlitewnej łączności z wszystkimi oddającymi hołd Matce Bożej w Sianowie.

Uroczystej koronacji dokonał ks. biskup ordynariusz Kazimierz Józef Kowalski, przedstawivszy uprzednio dzieje kultu łaskami słynącej Figury i jego szybki rozwój dzięki licznym łaskom za jej pośrednictwem otrzymanym. Pontyfikalną Mszę Świętą odprawił ordynariusz Diecezji Gdańskiej ks. biskup Edmund Nowicki, podczas której ks. biskup Zygfryd Kowalski wygłosił Słowo Boże. W uroczystości koronacyjnej udział wzięli: ks. biskup Bernard Czapliński z Pelplina, ks. biskup Lech Kaczmarek z Gdańska, ks. biskup Jerzy Stroba z Gorzowa i ks. biskup Jan Oblak z Olsztyna. Przybyło ok. 100 kapłanów i ok. 20 000 wiernych, z których ponad 10 000 przystąpiło do Komunii Świętej<sup>24</sup>.

Co roku ze szczególną okazałością i licznym udziałem duchowieństwa oraz wiernych obchodzone są uroczystości Matki Bożej Szkaplerznej (I niedziela po 16 lipca)

i Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (I niedziela po 8 września). Oprócz tego w każdą środę po wieczornej Mszy Świętej odprawiana jest Nieustająca Nowenna ku czci Matki Bożej Sianowskiej Królowej Kaszub<sup>25</sup>. Cudowna Figura umieszczona jest w głównym ołtarzu, w pancernym sejfie otwieranym na uroczyste nabożeństwa, witana i żegnana jest przez wiernych na kolanach specjalnymi pieśniami. Także i w czasach obecnych ruch pielgrzymkowy do Sianowa jest żywy. Z różnych miejscowości przybywają piesze pielgrzymki. Ks. Olęcki z Lini opisuje swój udział w jednej z nich: „Od 1980 roku parafianie (z Lini) przybywali do Sianowa wespół z pielgrzymami z Lęborka – inicjatorem był o. Janusz Jędryszek, franciszkanin. Do Sianowa przybywają w przeddzień odpustu ku czci Matki Bożej Królowej Kaszub. Pielgrzymka lęborska po raz pierwszy została powitana w kościele w Lini 13 września 1980 roku. Po krótkim odpoczynku pątnicy udali się przez Kobylarz i Mirachowo do Sianowa. Przed sanktuarium powitał ich miejscowy wikary ks. Henryk Kroll.

Maryja Sianowska, jako Patronka młodzieży przedślubnej, czczona jest dzisiaj tak jak przed wiekami. Co roku przybywają tu absolwenci szkół podstawowych i średnich, oraz grupy oazowe z bliższa i dalsza. Na dwa odpusty Szkaplerznej i Narodzenia NMP docierają tu pątnicy z Sierakowic, wspomnianej Lini i Lęborka, Sulęcyna, Wygody, Bytowa oraz zorganizowana piesza pielgrzymka z Wejherowa. Znaczną część stanowią ludzie młodzi. Po przyjeździe do Sianowa ks. proboszcza Waldemara Piepiórki z Kartuz 1984 roku także i stamtąd zaczęły przybywać duże pielgrzymki zorganizowane, przede wszystkim na odpust wakacyjny. Razem na Matkę Boską Szkaplerzną przybywa ponad 10 tys. Pielgrzymów. Na drugi wrześniowy odpust przybywa około 5 tys. ludzi. W pierwszym lipcowym odpuscie zazwyczaj uczestniczy ordynariusz pelpliński ks. biskup Bernard Szłaga. Przy tak dużym napływie pielgrzymów przykościelny dawny cmentarz stał się za mały, wyrównano i odnowiono błonia kościelne o amfiteatralnym ułożeniu oraz zbudowano tam kaplicę z ołtarzem, oddaloną około 100 m od kościoła”<sup>26</sup>.

O kulcie, jaki ma miejsce w tutejszym sanktuarium, świadczą także wspomniane już we wcześniejszych wiekach wota. Ich ilość cały czas wzrasta. Ostatnio „hafciarka z Bytowa, pani Mach ofiarowała Matce Bożej Sianowskiej ornat z jej podobizną, a także obrus haftowany bursztynami – jako podziękowanie za odzyskane zdrowie. Ksiądz Tadeusz Kurach z pobliskiej Kamienicy Królewskiej złożył srebrne wotum w kształcie liścia – za uwolnienie z więzienia komunistycznego w stanie wojennym. W 1995 roku piękny kielich mszalny ofiarował ówczesny prezydent Rzeczypospolitej Lech Wałęsa, który przybył tu w towarzystwie gdańskiego wojewody Macieja Płażyńskiego, obecnie marszałka sejmiku RP. Najnowsze wotum zostało złożone przez dziadków za uzdrowienie wnuczki”<sup>27</sup>.

Cześć oddawana Królowej Kaszub znana jest też obecnemu papieżowi Janowi Pawłowi II. W spotkaniu na Skwerze Kościuszki w Gdyni Ojciec Święty powiedział: „Was wszystkich, wasze rodziny, wasze sprawy składam u stóp Matki Chrystusa czczonej w wielu sanktuariach na tej ziemi, a zwłaszcza w Sianowie”.

Także w czasie ostatniego spotkania z Janem Pawłem II w Pelplinie pielgrzymi z sianowskiej parafii ofiarowali Ojcu Świętemu drewniany talerz z wypalonym kaszubskim ornamentem i postacią Matki Boskiej Sianowskiej.

Odpust Matki Boskiej Szkaplerznej z pierwszej niedzieli po 16 lipca zaczyna się już w sobotę o 10.30 uroczystą Mszą Odpustową. Związane z nią jest słuchanie spowiedzi, kazanie odpustowe i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem udzielone bardzo licznym chorym z okolicznych powiatów.

W sobotnie popołudnie ma miejsce spowiedź święta dla dzieci, młodzieży, a następnie dorosłych. O 18.30 odprawiana jest kolejna uroczysta Msza św. z kazaniem i nowenną do Matki Boskiej Sianowskiej. O godzinie 22.00 ma miejsce Droga Krzyżowa, a o północy celebrowana jest uroczysta pasterka maryjna z kazaniem. Od 1.00 do 4.00 odbywa się czuwanie przed obliczem Królowej Kaszub. Następnie odmawiany jest Różaniec i śpiewane są Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny. O godzinie 5.00 sprawowana jest Msza św. Następne Msze odprawiane są o godz. 7.00 i 8.30 – dla młodzieży. Uroczysta Suma pontyfikalna poprzedzona jest procesją eucharystyczną z kościoła na błonia do otoczonego wielotysięcznym tłumem ołtarza polowego. Koncelebrze przewodniczy ksiądz biskup – zazwyczaj ordynariusz – i wygłasza okolicznościowe kazanie<sup>28</sup>. Po Mszy św. na miejsce błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem czterech stron świata i przy dziękczynnym śpiewie „*Ciebie Boga wystawiamy*” procesja wraca do kościoła, gdzie odbywa się jeszcze poświęcenie dewocjonaliów i pożegnanie pątników, a orkiestra tradycyjnie gra na cześć biskupa kilka marszów.

W latach 70. po wydaniu w Chicago przez byłego sianowskiego wikarego Apoloniusza Basiaka „*Nieustającej Nowenny do Matki Boskiej Sianowskiej*”, zredagowanej przez ówczesnego księdza proboszcza Aleksandra Kaźniaka, nastąpił jeszcze bardziej wzrost kultu Sianowskiej Pani pośród jej parafian. Przybywają oni od tego czasu licznie w każdy środy wieczór, by na kolanach przed wystawionym Najświętszym Sakramentem modłami i śpiewem czcić Jezusa i Jego Matkę w słowach Nieustającej Nowenny.

### Przypisy:

<sup>1</sup> J. Łęgowski, *Kaszuby i Kociewie*, Poznań 1892, s. 97.

<sup>2</sup> J. Widajewicz, *Najdawniejszy piastowski podbój Pomorza*, „*Slavia Occidentalis*”, T. 10, Poznań 1931, s. 95.

<sup>3</sup> *Gdańskie Tablice Woskowe*, „*Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins*”, H. XI, Gdańsk 1884, s. 31n.

<sup>4</sup> *Deutsches Wörterbuch*, J. und W. Grimm, Lipsk 1899, s. 2201.

<sup>5</sup> Węsierski, Józef, *Ziemia Kartuska*, Gdańsk 1961, s. 8.

- 
- <sup>6</sup> M. Rudnicki, *Haptologia prasłowiańska (pralechicka) Ptolemeusza Budorgis*, „Slavia Occidentalis”, T. VII, Poznań 1928, s. 508.
- <sup>7</sup> Ks. W. Łęga, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, RTNT 35, Toruń 1929, s. 439.
- <sup>8</sup> *Preussisches Urkundenbuch*, Vierter Band (1346-1351), von H. Koeppen, Marburg 1960, s. 338.
- <sup>9</sup> *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych ziem słowiańskich*, t. XI, Warszawa 1890, s. 474.
- <sup>10</sup> Schuch, Drangsale..., s. 60.
- <sup>11</sup> H. Schuch, *Drangsale des Klosters – polonischen Kriege im 17 und 18 Jahrhundert*, w: „Zeitschrift des Wespreussischen Geschtsvereins”, Heft XI, Gdańsk 1884, s. 30.
- <sup>12</sup> Tamże, s. 65.
- <sup>13</sup> Tamże, s. 69.
- <sup>14</sup> J. Ceynowa, *Dobro zwycięża. Legendy z Kaszub i Pomorza*, ZK-P, Gdańsk 1985, s. 77.
- <sup>15</sup> Ks. A. S. Fridrich, *Historye cudownych obrazów N. Maryi Panny w Polsce*, Kraków 1905, t. I, s. 320.
- <sup>16</sup> Ks. J. Fankidejski, *Obrazy cudowne i miejsca w dzisiejszej Dyecezji Chełmińskiej*, Pelplin 1880, s. 99.
- <sup>17</sup> Ks. K. Myszkowski, *Koronowane wizerunki Matki Bożej w Diecezji Pelplińskiej*, „Miesięcznik Diecezji Pelplińskiej”, 1993-10, s. 56.
- <sup>18</sup> Ks. J. Fankidejski, dz. cyt., s. 101.
- <sup>19</sup> Ks. A. Fridrich, dz. cyt., s. 324.
- <sup>20</sup> Tamże, s. 324.
- <sup>21</sup> Tamże, s. 325.
- <sup>22</sup> J. Korcz, *Sianowo koło Kartuz, Królowa Kaszub – Patronka Narzeczonych*, „Miejsca Święte”, Warszawa 2000-2(38), s. 60.
- <sup>23</sup> Tamże, s. 61.
- <sup>24</sup> Ks. K. Myszkowski, dz. cyt., s. 57.
- <sup>25</sup> *Nieustająca Nowenna ku czci Matki Boskiej Sianowskiej Królowej Kaszub*, oprac. ks. Aleksander Kaźniak, Sianowo 1994, wstęp.
- <sup>26</sup> J. Korcz, dz. cyt., s. 61.
- <sup>27</sup> Tamże, s. 62.
- <sup>28</sup> Tamże, s. 23.

---

## **Sianowo – the sanctuary of the Queen of Kaszuby**

(SUMMARY)

The village of Sianowo is located in the northern part of Kaszuby, 9 kilometres north-west of the town of Kartuzy. For centuries, it has been famous as a place of cult of Our Lady the Queen of Kaszuby, who settled here, among woods, lakes and hills.

During the last millennium, the lands around Sianów were under alternating Polish and German influences, balanced between the Catholic and Evangelic creeds. The local people, however, remained faithful to Rome and resisted centuries of Germanisation.

The cult is centred on a small gothic figure of Madonna in lime-wood, which has been accepting homage from the Kaszubs for the last 600 years. The legend has it that the Madonna was found in ferns, radiating divine light. It was taken to a Teutonic Knights' chapel at Mirachów. However, when the figure thrice miraculously returned to Sianów this was understood to be a sign from God and a temple was built to house it. Sources speak of many miracles and graces received here. The figure itself twice miraculously survived fires of the Sianów church.

In 1966, the millennium anniversary of the baptism of Poland, by a decree of Pope Paul VI, the Lady of Sianów was crowned with papal crowns. The coronation was celebrated by Kazimierz Józef Kowalski, the bishop of Chełmno, in presence of many bishops, priests and the faithful.

Mary of Sianów is patron of young people before marriage. Every year, elementary and secondary school children arrive at Sianów from all over Kaszuby. Twice a year thousands of pilgrims come here from near and afar for church fairs on the days of Virgin Mary of Scapular and Virgin Mary of Sowing. When the charming half-timbered church could no longer hold the growing numbers of pilgrims a matching chapel was built in the nearby church green.

In summer, the sanctuary hosts religious groups of youth. The beauty of the surrounding landscape and the untouched nature help in getting closer to God and His Mother.

*Józef Belgrau, mgr  
nauczyciel, Kraków*

